

Księga ławników myślenickich 1700–1725

Rękopis Muzeum Niepodległości w Myślenicach, sygn. I/R/3065, s. 22

Edycja krytyczna: Maciej Mikuła

Sprawa nr 28

Wykonanie wyroku sądu podwójtowskiego, zastaw. *Franciszek Sala na mocy wyroku sądu podwójtowskiego z dnia 26 IV 1701 r. ustępuje za sumę 400 zł z ogrodu Maślaków położonego między posesją Marcina Polańskiego a ogrodem Szlachcinej na Stradomiu, rozciągającego się w stronę kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (obecnie św. Jakuba na Stradomiu). Na podstawie nieznanej transakcji ogród był zastawiony w 60 zł srebrnej grubej monety przez Wawrzyńca Maślaka Krzysztofowi Maślakowi, które to 60 zł Franciszek Sala w srebrnej grubej monecie odbiera od małżeństwa Polańskich i zapisuje na swoim ogrodzie na Stradomiu, z obowiązkiem zwrotu tej sumy małżeństwu, gdyby po powrocie złodzieja Benedykca okazało się, że ten nie przywłaszczył sobie od Franciszka Sali więcej niż 40 zł. (4 VII 1701)*

[s. 22] Actum feria secunda proxima die quarta Iulii Anno 1701.

Czyni sesyją prawa swego Franciszek Sala na ogród Maślakowski Polańskiemu.

Przed aktami officii viceadvocatialis scabinalis Myslinicensis personaliter stanąwszy uczciwy Franciszek Sala, mieszczanin myślinicki, sanus mente et corpore existens, benevole wyznał jest i wyznawa. Iż on prawa swojego własnego na ogród Maślaków wedle Marcina Polańskiego z jednej, a ogrodem Szlachcinej w Stradomiu ku kościołowi P. Maryjej leżący, dekretem in officio eodem sub actu feria tertia post Dominicam Cantate proxima die 26 Aprilis anno currenti 1701 w pieniądzech uszkodowanych, ut videre in decreto przysądzony uczciwemu p. Marcinowi Polańskiemu i Annie, małżonkom, mieszczanom myślinickim, i ogród pomieniony onym ustępuje ze wszystkim prawem, jakowe sam do niego miał, w posesyją oddaje. A że w dekrete wyżej cytowanym tylko suma złotych czterysta przez Krzysztofa Maślaka przyznana jest wspomniona, a przez Wawrzyńca Maślaka, który ten ogród Krzysztofowi zastawił w złotych sześćdziesiąt przyznane, przeto uczciwy Franciszek Sala odbierając złotych sześćdziesiąt w srebrnej grubej monecie¹ od Polańskich, zapisuje się na swoim własnym ogrodzie w Stradomiu leżącym na to, iż gdyby za powrotem i stawieniem złodzieja Benedykca przyznano to było, że więcej nad złotych czterdzieści Franciszkowi Sali nie skorzystał, obliguje się ona do rąk pp. Polańskich małżonków przywrócić.

¹ Zapewne chodzi o tynfy.

